



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscom oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

CENA PRENUMERATY
dla miejscowych i zamiejscowych:

Rocznie	Fl. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefon N° 50, skrzynka pocztowa N° 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
Reklamy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Ogłoszenie.

Zarząd dóbr „Ostrowy”

ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że od 1 (14) lipca r. b., odbywać się będzie w Częstochowie, w różnych punktach miasta,

codziennie detaliczna sprzedaż mleka

niezbieranego z majątku „Ostrowy” Jego Cesarzkiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, od krów czystej rasy oldenburskiej, holenderskiej i szwajcarskiej (Simmenthaler), znanych pod względem obfitości mleka i zawartości tłuszczu.

Mleko wysyłane będzie w naczyniach metalowych z kranami, hermetycznych i zamkniętych na klódkę.

Sprzedaż mleka odbywać się będzie od godziny 5-jej zrana,

po kop. 5 za kwartę.

Zapewnia się czystość mleka, świeżość i niezbieranie śmietany.

Kalendarzyk.

D. 11 Lipca.

Imiona chrześcijańskie: dziś Pelagii M., jutro Jana Gwালberta Op.

Imiona słowiańskie: dziś Oлча św., jutro Tolimira bl.

Wschód słońca g. 3 m. 46, *zachód* g. 8 m. 22.

Daty historyczne: 1777. Wystawienie pierwszej opery polskiej „Nedza uszeżełiwona”.

Polska Macierz Szkolna

Warszawa, 9 lipca.

Wczoraj odbyło się organizacyjne posiedzenie Polskiej Macierzy Szkolnej.

Na przewodniczącego powołano inż. Piotra Drzewieckiego, na asesora pp. K. Czarnowskiego i St. Libickiego, na sekretarzy pp. Bobińskiego i Jewniewicza. P. Osuchowski uchwalił sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Macierzy”. Zawiązana w dniu 28 kwietnia i zapoczątkowana przez p. Świątkowskiego, posiada obecnie „Macierz” 79 kół na prowincji i 21 w Warszawie. Zarząd główny założył i prowadzi 4 szkoły początkowe, każda na 100 dzieci, z budżetem do 2,700 rb. rocznie, oprócz kosztów jednorazowego urządzenia. W sposób prywatny prowadzono naukę 2,000 dzieci. Na pomoce naukowe dla kształcących się dzieci wydatkowano 2,800 rb. Oprócz tej działalności zarząd zajmował się energicznie prowadzeniem funduszu na zakładanie szkół różnego typu, zebrał więc na założenie szkoły 8-iej klasowej im. Mickiewicza r. 13,560, poparł inicjatywę prywatną w założeniu seminarjum dla nauczycieli szkół ludowych, na który to cel zebrał 93,478 rb., przytem na użytek seminarjum hr. Adam Krasinski zadeklarował pałac w Ursynowie pod Warszawą; uzyskano 100,000 rb. na założenie 6-iej klasowej szkoły miejskiej, która to suma, w imieniu rodziny Sienkiewiczów, zaofiarował na ten cel, prof. Ignacy Chrzanowski. W zakresie teoretycznym „Macierz” zajęła się opracowaniem programów: szkół początkowych, szkół średniej, seminarjum nauczycielskiego, wzorowego typu budynku szkoły ludowej, wydział finansowy pracował nad sposobami gromadzenia funduszu, informacyjno-statystyczny zbierał dane o siłach nauczycielskich polskich, koło zapomog zebrało na wpisy 10,022 rb.

Następnie niezmiernie długie rozprawy wywołała interpelacja dyr. Gralewskiego, który zażytał, diaczego bilansem „Macierzy” nie objęta jest suma, zebrana na seminarjum nauczycielskie, gdy w sprawozdaniu wspomniano, iż fundusz ten ma pozostawać w rozporządzeniu „Macierzy”.

Przyczyną tego pominięcia było, jak się okazało, zastrzeżenia ofiarodawców głównych; za warunek postawili oni, ażeby przyszłe seminarjum znajdowało się pod zarządem „Koła” specjalnego, którego skład mają stanowić wskazani przez ofiarodawców kandydaci. Zarząd tymczasowy „Macierzy” uznał ten warunek za krępujący jego samodzielność, wstrzymał się więc z ostateczną decyzją w tej sprawie.

Po przemówieniach pp. Rudowskiego, Arkuszewskiego, Śliwickiego, Rudzkiego, Szełowskiego, Janikowskiego, Ponikowskiego, Wardeńskiego, Gerlicza, Kaminińskiego, Dmochowskiego, Piaseckiego i wyjaśnieniach pp. Osuchowskiego, hr. A. Krasinskiego i inż. Rosseta, przewodniczący, reasumując dyskusję, poddał pod glo-

sowanie dwa wnioski. Z nich przyjęto drugi, przekazując sprawę nowemu zarządowi, który ma ją w ten czy inny sposób rozstrzygnąć, po porozumieniu się z ofiarodawcami.

Niezmiernie ważna kwestja wyłoniła się w rozprawach nad regulaminem. Według oświadczenia niektórych delegatów Kół prowincjonalnych, władze w pewnych miejscowościach kwestjonują legalność zebrań członków „Koła Macierzy”. Przedstawiciele władzy twierdzą, iż ustawa jako zarejestrowana tylko przez lenieję w gub. warszawskiej, nie jest miarodajną w innych guberniach, i domagają się rejestracji ponownej we właściwej gubernii.

P. Osuchowski wyjaśnił, iż taka wykładnia sprzeczna jest z art. 4-ym ustawy, w którym powiedziano, że działalność Towarzystwa rozciąga się na całe Królestwo Polskie. Rejestracje w poszczególnych guberniach byłyby zbędne. Zarząd „Macierzy” w najbliższej przyszłości zajmie się zatwierdzeniem formalnej tej sprawy.

Wybory dały wynik następujący:
Zarząd główny pp.: Mieczysław Brzeziński, dr. Kazimierz Chelchowski, Ignacy Chrzanowski, Marja Dzierżanowska, ks. Jan Gralewski, Stanisław Libicki, dr. Henryk Nusbaum, Antoni Osuchowski, K-stanty Paprocki, Paweł Sósnowski, Karol Stawiecki, Aleksander Zawadzki, zastępcy pp.: Kazimierz Łazarzewicz, Helena Ceysngier, Mieczysław Pfeifer i Stanisław Kopczyński. Rada nadzorcza, pp.: Henryk Sienkiewicz, J. A. Świąćka, Stan. Krzemieński, Kaz. Obrębowicz, P. Drzewiecki, Mar. Lutostawski, hr. Adam Krasinski, Rom. Dmowski; Józef Natanson i Władysław Smoleński.

Polemika.

Opowiedz ks. Jakowskiemu.

(dokończenie.)

Ks. Jakowski czyni miarę poważny zarzut nieznamościami historii Paulinów w Polsce, zniwala mnie to do odpowiedzi. Zabierając głos w w jakiegokolwiek sprawie, należy przedewszystkiem wystudować przedmiot, o którym się pisze; zwykle trzymam się tej metody i w danym wypadku od niej nie odstąpiłem. Wprawdzie źródłowo na dokumentach archiwum jasnowojarskiego klasztoru nieprzewadzałem studjum, ale moje wiadomości oparłem na źródłowej pracy ks. Pralata Chodyńskiego, pomieszczonej w T. XX Encyklopedji kościelnej, wydawanej przez s. p. Biskupa Nowodworskiego, zatytułowanej „Paulini w Polsce”. Przytoczenie kilku wyjątków z tej poważnej publikacji usunie czynione zarzuty i właściwie oświeci przytoczone fakty. Na str. 433 ks. Chodyński pisze: „Oddanie się zewnętrznym zajęciom, a więc jeszcze zaprowadzenie obrony wojkowej, w której zwykle zakonnicy sami spełniali obowiązki komendantów fortecy, nie miało na Jasnej Górze wpływu na osłabienie reguły... Przyszło nawet przekonanie, że stara reguła nieprzydatna do okoliczności, w jakich stanął zakon i w oczekiwaniu nowej sądzono, że niema innej nad zwyżaj i potrzeby czasu”. Zajęto się więc ułożeniem nowej reguły, gdy jednak odpowiednia się nie okazała, zaprowadzenie jej na trudności napotkało, to gorza, że same okoliczności wywołały opór stawiany nowej regule” (str. 433). Dalej tenże autor powiada „Urban VIII, papież, ze względu na taki stan zakonu w Polsce, zamysłał go znieść i włączyć do dominikanów, ale uczonej teatyn Antoni Nalvi odradził, mówiąc, że i tak kościół stracił już kilka zakonów, a pięknie mu w tą rozmaitość

Krajowy DOM ZLECEN
— dla —
handlu, przemysłu i rolnictwa.
Warszawa — Marszałkowska 124

Zajmujemy:

- 1) w dziale **BANKOWYM**, wszelkie operacje finansowo-bankowe, np. przyjmowanie lokaty depozytów, rachunki bieżące, kupno i sprzedaż papierów procentowych, konwersje listów, obsługa spółek zarobkowych, stowarzyszeń współdzielnych itp.
- 2) w dziale **Hypotecznym**, lokata sum i pośrednictwo, kupno i sprzedaż nieruchomości, regulacja hypotek.
- 3) w dziale **Przemysłowym**, przedstawicielstwa, kredyty przemysłowe, wszelkie pośrednictwa itp.
- 4) w dziale **Rolnym**, obsługa finansowa dóbr i spółek, pośrednictwo sprzedażne zbóż, nasion i majątków, parcelacja, kredyty rolne, produktowe, sprzedaż i kupno węgla, chmielu, spirytusu i okowity, opasów itp., Nowozy sztuczne i narzędzia.
- 5) w dziale **Leśnym**, kupno i sprzedaż lasów, cięć, a głównie materiałów i racjonalizacja gospodarstw leśnych taksacja itp.

Adr. tel. „KRAJOWY-WARSZAWA”.

Dr. J. Goldberg
przeprowadził się do domu
R. Rotszylda, przy ulicy MOJRZEJOWSKIEJ.
vis à vis sklepu Bindera. 403—

Zagraniczne, eleganckie, w bardzo dobrym stanie
meble,
z powodu wyjazdu są do sprzedania, ulica św. Barbary N° 15 m. 7. 494—3-1
Czas obejrzenia między 12—3 w południe.

Dr. Sawicki
z Sosnowca,
osiedlił się stale w BUSKU. Przyjmuje choroby w gabinecie zakładu Hydropatycznego.

Wykonywał: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowlach kościółów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycyńszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przytama materiałową kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarstwo-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
w Aleja dom własny (dawnej I, WĄSZEK).

działania duchownego. Posłuchał więc papież tej rady, a następcą jego Aleksander VIII zajął się radykalną reformą Paulinów, nad którą w r. 1642 pracowała „komisja w kongregacji de propaganda fide“.

Zakonowi polskiemu, zyskującemu coraz więcej w kraju uznania, ciężła przewaga prowincji węgierskiej, a chcąc się z pod niej wyłamać był niechętny projektowanej reformie, a generałowie zakonu, na ów czas polacy, Marcin Gruszkowicz i Staszewski nie mogli owej niechęci przemóc. Ksiądz Augustyn Kordecki, późniejszy obrońca twierdzy Jasnogórskiej, został wysłany przez zakon do Rzymu dla przedstawienia uwag polskiej prowincji. „W Wiedniu zatrzymał go generał i żądał, aby w Rzymie o pewnych punktach zamieścił, ten wszakże nie przystał na to i wolął powrócić do Polski, niż postąpić wbrew zleceniu sobie danemu, tem więcej że był tycheż uwag zwolennikiem“. W kwietniu 1648 roku kardynał Capponi pisał imieniem papieża do króla w sprawie Paulinów. Władysław IV lubił Czestochowę i Paulinów przykre mu więc były skargi na nich, zamierzył był interweniować, ale śmierć przedwczesna przeszkodziła zamiarowi. Wkrótce potem święta obrona klasztornej twierdzy przeciwko szwedzkiemu wojsku, znakomicie przez ks. Augustyna Kordeckiego prowadzona, podniosła w kraju sławę zgromadzenia i klasztoru i nadając mu znaczenie ściśle narodowe i stanowisko które w historii kraju klasztor jasnogórski raz zająwszy, już go był nie opuścić, i które zachować ma prawo i powinien.

Nie ascetyzm zatem, potępiający sprawy doczesne, ale działalność społeczno-religijną dzielnego zakonu, dała podstawę do zajęcia tego stanowiska które klasztor jasnogórski zajął w polskim narodzie. Tego stanowiska dać mu nie mogła reguła cudzoziemska, w innych okolicznościach i dla innych celów powstała, ale tak samo jak ongi, tak i tembardziej obecnie żadna reguła zakonna nie może ignorować narodowego zwyczaju ani potrzeby czasu. Więcej aniżeli inny, zakon Paulinów na Jasnej Górze z tymi względami rachować się musi. Ta droga postępowy zakony które zasłużyły się sprawie kultury i dodatnio zaznaczyły w historii, jak dawniej benedyktyni a naprzykład. Na wschodzie gdzie ascetyzm i kontemplacja przewały działalność zakonów przeszła bez śladu i jakby rozplynęła się i znikła w pomoce dziełowej. Współczesne zgromadzenia zakonne mają przed sobą wysocy kulturalne zadanie do spełnienia, i dla tego też musiały zastosować się do okoliczności otaczających i wymagań czasu. Z tego powodu wewnętrzne reguły zakonów z konieczności uległy reformie wywołanej drogą logicznej ewolucji. Taka ewolucja zauważyć się daje we wszystkich zgromadzeniach zakonnych zagranicą, przystosowujących się do współczesnych wymagań kulturalnych i życiowych, i to właśnie stanowi ich żywotność i daje podstawy dla ich pożytecznej pracy i rozwoju. Każdego kraj kochającego obywatela radować musi pożyteczna działalność i rozwój zgromadzenia OO. Paulinów na Jasnej Górze, ich pieczołowitość o podniesienie z gruzów świątyni i klasztoru, ich dbałość o pamiątki narodowe i staranie na danu estetycznego wyglądu temu świętemu miejscu, które tak poważnie zapisało się w historii i kościele narodowym. Wszystko to zrobiło się przy dotychczasowych urządzeniach wewnętrznych wszelka więc zmiana czy to osób czy zasad tylko zle sprowadzić może, a w każdym razie zasmuciliby i zniechęciliby ogół społeczeństwa naszego.

Zarzut jakoby moje wystąpienie „nieświadziła“ oddało ustuge paulinowski, a niezręczna obrona zakonu wyrządziła „zniewagę Stolicy Świętej“ pozostawiam bez odpowiedzi. To co wyżej przytoczyłem wykazuje że Paulini w Polsce zawsze godnie zajmowali stanowisko, cieszyli się uznaniem w narodzie oraz szacunkiem i przychylnością królów i możnych obywateli, którzy klasztoru bronili nieraz odrębnie a zakon zasilił materialnie. Ten sam szacunek i uznanie mają obecnie. Co zaś do Stolicy Apostolskiej to pojąć nie mogę żkąd ze słów moich wysnuta być mogła obraza. Rzym-ska Stolica ma długą tradycję i poświęcone zasady postępowania, że jednak nieznając stosunków miejscowych może niejednokrotnie zaszkodzić narodowej sprawie, to nieraz historjja stwierdzone zostało, a przytoczę tu w stosunku do naszego narodu chociażby bullę stolicy do polskich biskupów po 1831 roku wydaną.

Kończąc polemikę dodam tylko, że każda sprawa powinna być przedstawiana z uczuciem szczerości i w oświetleniu prawdy i dla tego pisaniem artykułu o Jasnej Górze w polskim narodzie w imię szczerzeż uczucia uznania dla danego zgromadzenia OO. Paulinów polskich, a

pełne szczerości poglądy w oświetleniu prawdy przedstawiłem, też same uczucia szczerości i prawdy skłoniły mnie do niniejszej odpowiedzi na skierowane w moją stronę polemiczne zarzuty.

W. M.

NOWINY.

Częstochowa.

Tow. higieniczne. W środę 8 lipca r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Oddziału (I aleja № 7) nadzwyczajne ogólne zebranie członków w sprawie podjęcia przez oddział budowy własnego gmachu.

Członkowie oddziału są proszeni o liczny udział w zebraniu.

W sobotę 7 lipca miał dr. Nowak odczyt „O alkoholizmie i walce z nim“ w Kamienicy Polskiej. Pomimo ulewnej deszczu na odczyt przybyło 92 osób; liczba ta wskazuje, jaką odczyty popularno-naukowe cieszą się sympatją.

W niedzielę 8 lipca miał odczyt w Rakowie dr. Michałowicz na temat „o skórze i o higienie skóry i odzieży“. Na odczycie obecnych było 118 osób.

Z ulicy św. Barbary. Kosztem dwudziestu kilkutysięcy rubli ustawiono przy ulicy św. Barbary szereg budek, przeznaczonych na kramy z dewocjami. Budki te przedstawiają się dość estetycznie, ale, niestety, u nas każda robota nie może być odrazu ukończona.

W kontrakcie z przedsiębiorcą zastrzeżono, aby z chwilą zbudowania nowych budek, stare budki brudne i nieestetyczne niezwłocznie usunęto. Proszę jednak pójść na ulicę św. Barbary!

Część budek istotnie usunięto, część jest usuwana, ale wiele jeszcze znajduje się na miejscu. Nie o to przecież chodzi, gdyż można mieć nadzieję, że w ciągu kilku dni budki owe znikną. Chodzi nam o ważniejszą rzecz, mianowicie, że po zniesionych budkach pozostają doły lub pogórki pełne śmiecia i gruzu.

Podobno w kontrakcie z przedsiębiorcą budowy budek zawarowano, aby grunt po starych budkach zniwelowano i doprowadzono do porządku. Tymczasem co się dzieje? Niektóre budki zniesiono już dawno, a jednak śladu po nich nie usunięto. I tworzą się w tych dołach po każdym deszczu cuchnące gnojówki, z których zapachy wdychać są zmuszeni, zarówno kramarze w nowych budkach, jak i liezni pańnicy.

Grunt po każdej budce nasiąknięty jest rozmaitymi miazmatami, które podczas suszy łatwo z pyłem wpadają do płuc przecho-dniów, czyli miejsca po starych budkach, zarówno podczas deszczu, jak i podczas suszy są rozsądnymi chorob dla całej ulicy św. Barbary, od placu jasnogórskiego do kościoła.

Jeżeli więc nie inżynierja miejska, to komisja sanitarna powinna energicznie dopilnować, by stare budki jaknajprędzej usunęto i wszystkie po nich miejsca oczyszczono i wyrównano.

Jestto konieczne ze względu na zdrowie publiczne, jak i na wygląd ulicy, którą przechodzą tysiące pańników.

Maka. Począwszy od soboty ani jeden worek nie przyszedł do Częstochowy od strony Będzina i Sosnowca. Nastąpiło to z powodu ogłoszonego przez czeładź miynarską bojkotu miynów bedzińsko-sosnowieckich. Mączarze tu-tejsi zwracają się do miynów w radomskowskiem i wielunińskim.

Lutnia częstochowska zaproszona została na niedzielę do Zawiercia, gdzie w parku „Broni-sławny“ urządzi koncert z udziałem chóru, orkiestry i miłośników sceny.

Spiżozni złodzieje. Do mieszkania p. Koczynskiego w domu pod № 46 przy ul. Nowej, zakradli się w nocy przez okno złodzieje, potawierali wszystkie pokoju i zabierali się do rabunku, gdy przebudzony szmerem p. Koczynski spłoszył złodziei.

Strajk piekarzy i... Dziennik „powszechny.“ Jakis korespondent „Dziennika powszechnego“, pisząc o strajku piekarzy w Częstochowie, daje w końcu swojej korespondencji taką pod naszym adresem denuncjację: „A „miejscowy organ „Dziennik częstochowski“ na różne zaralenia i reklamacje ze strony publiczności delikatnie... milczał. Dlaczego? Bo jest utrzymywany kosztem żydów“. Przytaczamy ten tylko następ z korespondencji „Dziennika powszechnego“, gdyż to wystarczy, aby we wszystko, co napisał pan korespondent przedtem, nie uwiaryczyć. Dlaczego? Bo każdy wyraz za cytowanego przez nas wyjątku zawiera w sobie fałsz wietrny i dowodzi ogromnej tępotny umyślo-

wej pana korespondenta, któremu też nie od powiadamy, ale „Dziennikowi powszechnemu“ oświadczając, że ani zażalen, ani reklamacji ze strony publiczności nie otrzymywaliśmy, ani delikatnie nie milczeliśmy, ani na koszcze żydów, jak wogóle na niczymy koszcze—nie jesteśmy. Co do obecnego strajku, to wyraźnie zaznaczaliśmy, że względem majstrów chrześcian wynikł bez uprzedzenia, że na wezwanie starszych zgromadzenia co do ubłagów, strajkujący wcale nie odpowiedzieli, że strajk piekarski bardzo dotkliwie odczuwa ludność biedniejsza, gdyż chleb stanowi dla niej podstawę odżywiania—czego zapewne ślepy pan korespondent w piśmie naszym nie czytał, a w końcu niewolywaliśmy do zakończenia strajku, wykazując, że grono majstrów zgadza się na warunki czeładników, lecz większość majstrów odgraża się owemu gronu, przez co strajk stara się przedłużyć, ale i tego niewątpliwie głuchy pan korespondent u nas nie słyszał. Ale nie dziwimy się, gdyż kto duchowo ślepy i „głuchy, a w dodatku głuio zlosliwy, nie innego, prócz głupstwa spłodzić nie potrafi, szkoda tylko, że zmuszeni byli do odczytania tego pręnumeratorzy „Dziennika powszechnego“, którzy poza Częstochową, mogą mieć fałszywe pojęcie o całej sprawie.

Będzin.

Rozprawa socjalistów z bandą złodziei i rabusiów systemem samosądu przybrała tej nocy zupełnie nie spodziewany obrót. Około godz. 3-ej w nocy za Starym Rynkiem zgromadziło się, jak zwyczaj, kilkunastu rzeźmieszków, by dzielić między siebie łup z ubiegłego dnia i „uchwalić“ projekty napadów i wogóle „pracę“ na dzień następny. Wtedy z zasadki wybiegło kilkunastu robotników, należących do organizacji P. P. S. Rozległy się strzały z obydwuch stron.

Aśoli nikt ze złodziei nie został raniony, natomiast z przeciwnej strony 2 robotników otrzymało rany, jeden w lewą, a drugi w prawą rękę. Patrol kozacki rozpedził socjalistów, a złodzieje sami ukryli się w tym czasie.

Panika. W poniedziałek o godz. 9-ej wieczór na Starym Rynku wynikł popióch z następujących powodów. Syn jednego z znanych tu „bachmanów“ (tragarzy ciężarów), skradł w sobotę w żydowskim teatrze jakimś widziwo portmonetkę z 8 rublami. Bundysci przyapali złoczyńcę, ale on już nie miał pieniędzy przy sobie, obiecał więc oddać je partji właśnie w poniedziałek wieczorem. Gdy do domu starego bachmana o oznaczonej porze przyszedli ludzie z partji, on wyleciał na rynek z rewolwerem w rękę i stanawszy około apteki Baera wystrzelił wprost przed siebie 12 razy! aż dwa razy nabijał zwolnower, na szczęście nikogo nie ranił. Na odgłos strzałów zjawili się strażnik, który z powodu wczorajszej niedzieli dziś był jeszcze pijany i to tak, że go jeden kozak musiał prowadzić! Na żądanie przestrzeszonego strażnika dwaj inni kozacy dali kilka strzałów, również nie raniąc nikogo! A strażnik wciąż krzyczał: „ubjut mienta, ubjut wsiech nas!“ Tymczasem w stu krokach od rynku już się nazywało, że rozpoczął się pogrom żydów! Stąd popióch—nie do opisania! Kto żyw biegi, krzyczał, ryczał, istna kołowacizna! Wkrótce jednak bachman poszedł do szynku, strażnik poszedł spać, a lud izraelski uspokoił się, i słusnie bo tu o pogromie nikomu się nie śni.

Sosnowiec.

Zagadkowe! W niedzielę o godz. 8-ej wieczorem na stacji Gołonóg w chwili, gdy pociąg pasażerski № 15 ruszał w stronę Dąbrowy nagle ktoś cisnął sporym kamieniem w okno, zbijając szybę i raniąc jakiegoś pasażera, stojącego w oknie. Konduktor udzielił poszkodowanemu pomocy, dał mu wody, obmył rany twardym i ofiarował bandaż do opatrunku, potem umówił się z rannym, że w Dąbrowie spiszą protokół. Atoli, gdy pociąg zatrzymał się w Dąbrowie, poszkodowany prędko wyskoczył z wagonu i uciekł... chociaż konduktor biegł za nim i wołał, by się zatrzymał. Zagadkowe!

Przez kilka ubiegłych nocy policja „poszukiwała... panienek, trnudiących się potajemnie prostytucją, i znalazła aż 10 takich kobiet; wszystkie one okazały się choremi wenerycznie, jak to udowodniła ekspertyza lekarza miejskiego. Kobiety zostały aresztowane i odesłane do Będzina, niby do szpitala, a w istocie do... więzienia. Wczoraj jednak prokurator zaprzęstował przeciw tej egzekucywie, uważając, że przewinięcia prostytutek nie stanowią prawnej racji do pozbawienia ich wolności na „sposób administracyjny“.

Nie będzie tramwajów! W swoim czasie inżynier dróg i komunikacji Weisblat z Peter-

sburga opracował projekt przeprowadzenia i eksploatacji linii tramwajowej od Sosnowca przez Będzin do Dąbrowy podług typu parowych kolejek podjazdowych. Magistraty m. Sosnowca i Będzina wspólnie przejrzały ten projekt i porozumieniu się wniosły do władz wyższych podanie o udzielenie koncesji p. Weislatowii. Było to w 1905 roku, 16 marca. Obecnie gubernator piotrkowski zawiadomił obydwu magistrat, że zgadza się na przyznanie inż. W. koncesji z warunkiem, że zobowiąże się on pozwałać na kursowanie wzdłuż jego toru wagonom innej kolejkii, o ile by taka była w przyszłości koncesjonowaną i urządzoną, słowem panu W. nie tylko się nie przynajnie monopolu na tramwaje, ale nawet przewiduje się konkurencję, dla której już z góry rezerwuje gubernia pewne ułatwienia, ulgi i t. pod. I słusznie. Rząd gubernialny nie znajduje bowiem wcale, by projekt p. W. był nader korzystnym dla wymienionych miast.

Gubernator nadmienienia w listach z. d. 5 b. m. do magistratów, że najbardziej stosownym będzie przeczekanie, aż stan przemysłu i handlu w naszym kraju się poprawi, a wtedy napewno zjawią się kapitaliści, którzy podejmą się przeprowadzenia i eksploatacji kolejkii tramwajowej na warunkach, o wiele dogodniejszych i dla kas miejskich i dla ludności.

Czyżby u nas w kraju nie dało się utworzyć konsorcjum polskie celem wzięcia takiego przedsięwzięcia w swoje ręce?

Pogrzeb. W niedzielę po południu odbył się pogrzeb Władysława Kowalskiego, zmarłego przy pracy w fabryce „Katarzyna”. Około 4 tysięcy robotników odprowadzało kondukt pogrzebowy, na którego czele szła orkiestra fabryczna „Katarzyna”, intonując marsz żałobny. Na cmentarzu nad mogiłą nieboszczyka przemawiało kilku mówców.

Listy do redakcji.

Do Redakcji „Dziennika Częstochowskiego”.

Chcąc uniknąć strajku czeladzi piekarskiej, starszy cechu piekarskiego p. Chmielewski objechał piekarnie, wzywając czeladź, by porozumiał się wspólnie, wybrała delegatów z pomiędzy czeladzi pracującej, którzy by przedstawili żądania czeladzi, a wtenczas będzie można dojść do porozumienia, nie dopuszczając do strajku.

Czeladź uważała za niepotrzebne postawienie warunków i zgłoszenie się do starszego. Tylko nie zawiadamiając o żądaniach, zrobita strajk, żądania zaś postawili dopiero po zrobieniu strajku. W dniu dzisiejszym zebrał się właściciele piekarni i delegaci czeladzi piekarskiej, którzy postawili takie wygórowane żądania: tylko 6 dni pracy w tygodniu, zamiast dotychczas 7 dni, 9 1/2 godzin pracy zamiast dotychczas 12 godzin, płacy tygodniowej zamiast jak dotychczas 7 rubli, 12 rubli, zamiast 8 i 9 rubli—trzydzieści rubli.

Właściciele piekarni zdecydowali się na 6 dni pracy w tygodniu, na 9 1/2 godz. pracy; co zaś do płacy to każdemu czeladnikowi zgodzili się na podniesienie o trzy ruble tygodniowo, wyżej niż dotychczasowa norma, co stanowi 45%, a z doliczeniem skrócenia dnia pracy i nie pracowania jednego dnia w tygodniu—wynosi razem przeszło 100 proc.

Znalazły się piekarnie, które przystały nietylko na warunki podane przez delegatów, lecz z tym zamiarem, żeby skorzystać ze strajku a po upłynięciu dwóch tygodni zamknąć piekarnie i zrobić nowe umowy.

Co zaś do wiadomości ogłoszonej przez czeladników w „Dzienniku Częstochowskim” z d. 10 lipca 1906 r., jakoby ogół właścicieli zmusił do zaprzestania piczenia tych którzy podpisali umowę groźbą rozbijania furgonów jest fałszem, na co się również ci owi poszkodowani podpisują.

Powyższe dane ujawniamy przed forum ogółu, by nie były posądzonymi o złą wolę przedłużania strajku.

Starszy zgromadzenia Jan Chmielewski, za podstarszego: A. Orczykowski, J. Cygański, Leon Maciejewski, J. Zagwoźda, A. Brodziński, Jan Niekraś, Franciszek Sielski, S. Małolepsza, Marceł Chmielewski, F. Ceglewski, Antoni Komornicki, Władysław Piasecki, Andrzej Krawczyk, Fr. Nykowski, Józef Gwoździński, Jan Weber, Stanisław Bakalarz, Stefan Staniszewski, Karol Krins.
Częstochowa 10 lipca 1906 r.

Wiadomości giełdowe.

Berlin, 9 lipca.
Ruble w złocie 215.50.

gotówce	214.35.
Warszawa, 9 lipca.	
Marki (100 mar.)	46.80.
Franki	38.12 1/2.
Korony	39.90.
Sterlingi H.	9.58.
5/10 Ros. poź. pr. z r. 1864	358.—
1865	253.—
4/10 Renta	72.35.
4/10 Tow. kr. ziem. dwie	88.35.

Dla białostoczan!

Za pośrednictwem inżyniera Aleksandra Poznanskiogo na rzecz ofiar ohydneho gwałtu w Białymstoku złożyli:

1) Robotnicy warszt. mechanicz. Rb.	9.45 k
2) Robot. pozostałych oddziałów	2.84 "
3) Portjer Bonarski	0.23 "
4) Bolek	0.10 "
5) I. Z.	0.50 "
6) Urzędnicy	
S. Senior, z okazji zaślubin siostry	
na sieroty białostockie	5.00 "
A. P.	2.00 "
Kulesza	2.00 "
Sawicki	1.00 "
Rajnert	1.00 "
Markowicz	2.00 "
Joskowicz	0.50 "
Kittel. przełożony szkoły	2.00 "
Razem rb. 28.85 k.	

Telegramy.

PETERSBURG, 10. TAP. W Radzie państwa pewna część członków wyraziła się za przyjęciem projektu Dumy państwowej co do zniesienia kary śmierci.

PETERSBURG, 10. TAP. Posiedzenie Dumy państwowej rozpoczęło o g. 2 m. 40. Przedwodniczą ks. Dołgorukow.

Po omówieniu kwestji rozsyłania stenogramów i pośrednictwa komisji w międzynarodowej wymianie ksiąg, Duma przeszła do debatów w kwestji pogromu białostockiego.

Przemawiali: Massonius, który uważa za przedwczesne ogłoszenie podziękowania wojskom przed dokonaniem śledztwa o ich działalności i po długiej mowie krytykującej postępowanie rządu, dochodzi do wniosku, że niezbędną jest zmiana gabinetu.

Poniatowski zaproponował wybór komisji, która by obmyśliła sposób reorganizacji policji.

Ostrogorski, reasumując wszędzie, wyprowadza wniosek, że w Rusji niema rządu.

Nikolajewskij z Syberji oświadcza, że Duma powinna żądać pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winowajców, począwszy od stojkowego, a „skończywszy na ministrze.

O g. 6-ej Duma przeszła do rozpoznania interpelacji, uznanych za terminowe.

PETERSBURG, 10. TAP. Duma państwowa uchwaliła ostateczną redakcję interpelacji z powodu komunikatu rządowego w sprawie agrarnej.

PETERSBURG, 10. TAP. Ministerjum oświaty zezwoliło na przyjmowanie żydów do średnich zakładów naukowych bez ograniczenia procentowego.

PETERSBURG, 10. TAP. Rada międzynarodowa żydowskiej organizacji terytorjalnej, zebrać się ma w Londynie. Oczekiwane jest doniesienie rządu angielskiego w sprawie zaoferowania terytorjum na autonomiczną kolonię żydowską. W tym celu Rada nawiguje stosunki z komisją centralną względem prawodawstwa emigracyjnego w sprawie skierowania emigracji żydowskiej z portów rosyjskich do przyszej autonomicznej kolonii na statkach floty dobrowolnej.

WARSZAWA, 10. TAP. Uzbrojeni ludzie dokonali napadu na kasę dróg nadwiślańskich przy ul. Długiej. Zabity został żołnierz. Pieniądże odebrano.

ATKARSK 10. TAP. W Jelani zabito urjadnika Rieszetowa, mieszkaniec komisarza i dwa sklepy monopolowe zburzone. Robotnicy rolni usiłowali ściągnąć z koni komisarza i strażnika, ale ci zdolałi umknąć.

TYFLIS, 10. TAP. Na ulicy Aleksandrowskiej z zasadzki zabity został szesćciu strzelami z rewolweru naczelnik wydziału trakcji dróg żel. Zakaukaskich Wartenburg. Sprawca ukrył się.

JUZÓWKA, 10. TAP. Z powodu odmowy miejscowych seciny kozackiej strzelania do manifestantów, secinę tranzlokowano do Wierch-niednieprowska.

ZIEMLANSK, 10. TAP. Miejscowy obywatel Almasow na czele 300 włościan przemocą zmuszał robotników w sąsiednich majątkach do porzucenia pracy, nakazując podpisywać wyroki, nakazujące zrzeczenie się ziemi na korzyść ludu i wywłaszczal obywateli z majątków. Almasowa i paru agitatorów aresztowano.

Koło aresztu nastąpiło starcie pomiędzy kozakami a włościanami, raniony został cegłą w głowę kozak. Ofiar niema. Z powodu nocy kozacy cofnęli się, zasypywani gradem kamieni.

Stęp. STEFAN WÓJCIK

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu d. 10 lipca 1906 r., przeżywszy lat 21. Pogrzeżeni w głębokim smutku rodzice zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w dniu 12 lipca 1906 r., t. j. w czwartek, o godz. 10 z rana, w kościele św. Zygmunta oraz na wyprawdzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz parafialny.

Pogrom białostocki. Komunikat urzędowy o pogromie białostockim.

PETERSBURG, 4 lipca TAP. — W Praw. wiestn. wydrukowano następujący komunikat urzędowy o pogromie białostockim: „W d. 14 czerwca w Białymstoku wynikiłi smutne zaburzenia, skutkiem których utraciło życie siedmiu chrześcijan i 75 żydów, poraniono 78 osób (w tej liczbie 18 chrześcijan i 69 żydów), splądrowano 160 sklepów i mieszkań ludności żydowskiej, wyrządzając strat na sumę 200,000 rubli.

Dla przedszego otrzymania dokładnych wiadomości o przyczynach zaburzeń minister spraw wewnętrznych delegował do Białostoku członka rady tegoż ministerjum, koniuszego Dworu, Frischa. Tą drogą i inną, które były do dyspozycji rządu wypadki białostockie w związku z przyczynami przedstawiają się w świetle następującem:

Miasto Białostok w ostatnich latach stało się centrum ruchu rewolucyjnego w kraju zachodnim. Wśród ludności żydowskiej, stanowiącej 70%, potworzyły się liczne organizacje rewolucyjne w ich liczbie anarzystyczne, które, nie licząc się z interesami ludności spokojnej, gwałtownie zdążyły do osiągnięcia celów zamierzonych drogą samowolnego zbrojenia się, zamachów na policję i na oddziały wojskowe, strzegące porządku. Członkowie organizacji zaczęli nawet używać pewnej jednostajnej odzie-

Nieocenione podczas lata, polecane przez lekarzy.



Oryginalne tylko we franenskiem opakowaniu.

Wstrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

paści stawily opór, co jeszcze bardziej budziło szaf okrucieństwa. Zbadac sam przebieg pogromu, odróżnić w zeznaniach osób poszkodowanych prawdę od wytworzonej lub rozmyślnej przesady może oczywiście tylko sędziwo sądowna.

Sędząc, że przed zakończeniem śledztwa sądowego, wszelkie wnioski w tej sprawie są przedwczesne, rząd może uważać jedną okolicznością za stwierdzoną, a mianowicie, że pogrom dokonany był przez oddzielne grupy bandytów ze sfer ludności miejskiej, napadających na domy żydowskie i sklepy przeważnie w tych miejscach, gdzie nie było wojska. W znacznej większości pogromy ustawały po przybyciu w porę wojska. O g. 6 wieczorem, miasto było wolne od gromiceli.

Przerwany z wieczora pogrom nazajutrz znowu wybuchnął: znowu plądrowano sklepy, niespodzianie napadnięto na żydów na dworcu kolejowym, gdzie z powodu skoncentrowania wojska w mieście, była tylko słaba warta. Od godz. 4 i pół po południu, zaczęli się napadci organizacji rewolucyjnych na wojsko, które skończyło się dopiero w nocy 4/17 czerwca. Napadci to wyrażali się w ostrzeżeniach patroli, budynków cyrkulowych, sztabu 16-ej dywizji ciecnoty i 4-ej jazdy, Banku państwa, przyszym raniono 3 żołnierzy. W odpowiedzi wojsko ostrzeżowało domy, a wówczas oczywiście padały ofiary osoby nietylko napadające, lecz i niewinne.

Wszystkie otrzymane drogą śledztwa dane przyjęto za podstawę przy stosowaniu środków, zmierzających do przywrócenia normalnej działalności władz miejscowych. Osoby, winne dokonania pogromu, osoby pomagające i podlegające będą pociągnięci do odpowiedzialności przez odpowiednie instytucje sądowne, które bez wątpienia skorzystają całkowicie z nadanej im władzy, przyczem ze strony rządu będzie udzielone władcom sądowym jaknajszersze poparcie, aby ani jeden winowajca nie uniknął sądu i kary.

Odrzucając z oburzeniem głębokim rozpowsechniane wśród społeczeństwa wieści, jakoby pogrom żydowski w Białymstoku przygotowany był przy udziale miejscowej władzy administracyjnej i wojska, rząd uważa za swój obowiązek wyrazić przekonanie, że przyczynny smutnych wypadków należy szukać w działalności miejscowych organizacji rewolucyjnych, które doprowadziły do nieustających zamachów na ludność spokojną, co ze swej strony wywołało stan najwyższego napięcia ludności, oraz dezorganizację policji, nie mogącej zapobiedz i powstrzymać zaburzeń.

się rozstrój policji, która z każdym dniem pomniejszała się w swym składzie. Lepsi funkcjonariusze policyjni byli zabici, poranieni lub pokaleczeni, inni porzucili służbę z obawy o swoje życie, wobec czego miejsca ich zajęli ludzie nieprzygotowani, którzy przytem często się zmieniali. Od czerwca na stanowisku policmajstra zmieniono się siedem osób, na stanowisku pomocnika policmajstra pięć osób, zmieniał się również skład komisarzy cyrkulowych i pomocniczych ich, na które to stanowiska musiano mianować tymczasowa bądź chwilowo odkomenderowanych, bądź urzędników z różnych części gubernji.

Okoliczności te doprowadziły policję białostocką do stanu przygnębienia i apatji, policja nie osmielała się wkroczać w niektóre dzielnice miasta, zwłaszcza na ulicę Suraską, gdzie zesrodkowały się organizacje rewolucyjne. Należało usunąć wszystkie posterunki policyjne z miasta, gdyż znajdujący się na straży policjanci, stawali się ofiarami zamachów. W ten sposób utworzyła się taka atmosfera, że wybuchu zaburzeń można się było spodziewać z najbardziejniejszego powodu.

D. 1 czerwca (14-go n. st. przyp. red.), owe zuchwałe zamachy wrogów społecznego porządku dały powód do oburzenia całej ludności chrześcijańskiej. Dnia tego odbywały się dwie procesje: prawosławna na pamiatkę przyłączenia unji do prawosławia i katolicka w święto Bożego Ciała. Bez względu na wszelkie środki ostrożności celem zapewnienia bezpieczeństwa procesjom, do idącego tłumy rzucono w dwóch czy trzech miejscach pociski wybuchowe, a jednocześnie ostrzeżowano procesje, oraz tłum za nią idący z rewolwerów.

Skutkiem wybuchu pocisków zostały poranione następujące osoby, które znajdują się obecnie na kuracji w miejscowym szpitalu: stróż szkoły miejskiej Stanisław Miluski, trzy kobiety, z których dwie żony policjantów (nazwiska tych kobiet: Anna Demidukowa, Aleksandra Minkowska i Marja Komisarukowa). Fakt poranienia Miluskiego i Minkowskiej odłamkami pocisku wybuchowego, stwierdziły zeznania poszwankowanych i obdukcja sądowo-lekarska, dokonana przez lekarzy Zdanowa, Granowskiego, oraz ordynatora szpitala żydowskiego, Epsteinia.

Zuchwałe przestępstwo komunistyczne wywołał przybycie oddziałów wojskowych i ostrzeżowanie przez nich domów, z których, jak sądzono, dawano strzały do procesji. Prawie jednocześnie z żywiołową siłą wybuchnął pogrom żydów przez chrześcijan, bez różnicy — kto był winien, a kto niewinien. Miejscami ofiary na-

ży, zgrupowali się na jednej z ulic miasta mianowicie na ulicy Suraskiej i nie dopuszczano na nią ani policji, ani oddziałów wojskowych.

Występna działalność wzmogła się zwłaszcza od r. 1905 i wyraziła się w szeregu zabójstw i zamachów: między innymi urażono na zamach na życie policmajstra Metlenki, zabito d. 2-go lutego sprawnika powiatowego, Jelczamina, d. 8-go czerwca poraniono policmajstra, Pelenkina; d. 7-go lipca pomocnika policmajstra, Gubskiego, komisarza Zółkiewicza; d. 8-go sierpnia komisarza Samsonowa; zabito policjantów: Moznera, Moniuszkę i Werencowicza poraniono dozorców policyjnych: Sawickiego, Kostickiego, oraz ośmiu policjantów. Z zaprowadzeniem we wrześniu roku zeszłego stanu wojennego akcja terrorystyczna nieco osłabła, natomiast podniosła się z wielką siłą po odwołaniu w d. 1-m marca stanu wojennego w Białymstoku. Oprócz strzelania do patroli i konnych rajdów zaczyna się nowy szereg zabójstw i zamachów; d. 4-go marca raniono komisarza Rajskiego, a zabito pomocnika jego, Kulczyckiego; d. 18-go marca zabito żandarna Rybańskiego i wachmistrza żandarmerji, Syrowlewicza; d. 29-go kwietnia dokonano zamachu na policjanta Dawydowa; w maju poraniono policjantów: Zaniewiczą i Aleksiejczuką, zabito Szejmana, poraniono trzech policjantów, zabito kozaka; d. 29-go maja zabito strzałami z tłumy na ul. Suraskiej policmajstra Derkaczewa, nazajutrz zabito policjanta „Arsentjewa, w tym samym czasie dokonano sześciu terrorystycznych napadów na fabrykantów i kantor bankierski, przyczem rzucono bomby. Razem od 1-go marca do 1-go czerwca w Białymstoku rozpozczęto 45 spraw śledczych o przestępstwa charakteru terrorystycznego, w większości jednak tych wypadków sprawcy nie zostali wykryci, gdyż świadkowie w obawie zemsty terrorystów uchylali się od zeznań.

Zamachy i gwałty wywołały pomiędzy ludnością popłoch. Zabójstwo policmajstra Derkaczewa, który cieszył się powszechnym szacunkiem wśród spokojnej ludności, zarówno chrześcijańskiej, jak żydowskiej, zamieniło popłoch we wrzenie, skierowane przeciw gwałciocielom porządku, poczem wobec ogólnego napięcia stosunków w mieście zaczęły krążyć głuche wieści, że terroryści zamierzają wytepć w mieście wszystkie osoby, zajmujące urzędy, jednocześnie zaś zaczęły się szerzyć pogłoski o zbliżającym się pogromie ludności żydowskiej, z posród której, według powszechnego przekonania, pochodzily te zamachy.

Oddział Techniczny
Towarzystwa „Prowodnik”
Sosnowiec. № Telefonu 202.
Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM”
Oddział w Sosnowcu,
TELEFON № 202.
Dostawa wszelkich artykułów technicznych do fabryk i kopalń. 492—12-1

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!
SŁYNA W CAŁYM ŚWIECIE
Herbata z gór Harcu
(HARZER GEBIRGSTEE).
Zalecana przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych, w Petersburgu, jest jednym z **najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia.**
Napój ten przyjmowany w ilości 2—3 filiżanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka itp., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie.
Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.
Cena pudełka Rb.1—, 1/2, pudełka 50 kop.
Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef Grossman, Warszawska, liska № 33/a, telefon: 184.44.**
Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem. 881—10-2

Gabinet dentystyczny
Marjana Puchalskiego
obecnie H-go Aleja № 33,
przeniesiony będzie z dniem 1-m
Lipca r. b. do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 26
róg Teatralnej nad Aptką W-go
Długosza. 106—36-2

Grobne ogłoszenia:
Buchalter,
korespondent polski - niemiecki,
zdolny bilansista poszukuje posady.
Łaskawe oferty „ABC” poste
restante Częstochowa. 498—1-1

Zakopane.
Willa „Krywań”, pensjonat
Zaruskich, ul. Ogrodowa 5, obok
parku klimatycznego, pokoje słoneczne z rozległym widokiem na góry. 495—

Zgubiono paszport
wydany przez gm. Koniecpol paszport, notes, metryki dziecięce i inne dokumenty na imię Ludwika Ataniela. Znalazca oddać raczy do Redakcji Dziennika. 488—3-1

Jest do wynajęcia
letnie mieszkanie:
2 pokoje i kuchnia. Blizsza wiadomość w sklepie Wajnsztocka, Nowy Rynek, 497—1-1

Na krańcach niedoli,
sztuka w 3 aktach Bronisława Szabłowskiego, cena 90 kop., do nabycia w „księgarni J. Nowicki i Sp.” 885

Były uczeń 8-klasista,
Poszukuje korepetycji
lub innego zajęcia. Oferty sub. „HM”

Korepetytorka
do 13-letniej panienci potrzebna.
Wieluńska 27. 490—3-1

Przybył na
Miesiąc
KALIGRAF.
Wszyscy źle piszący, mogą nauczyć się kaligraficznie i biegle pisać w różnych językach w przeciągu 5 jednogodzinnych lekcji, za kurs 6 rubli. Kaligraf M. B. Turjański, hotel Wiktoria № 18, telef. № 84. 461—5-1

Pokój
z całym utrzymaniem dla 2-eh pa-nienek. Wiadomość: Mleczarnia Owsianej, 491—1-1